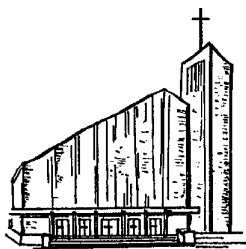


"KTÓŻ JAK BÓG"



INFORMATOR DUSZPASTERSKI

DWUTYGODNIK PARAFII
ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA
I BŁ. KS. BRONISŁAWA MARKIEWICZA
W TORUNIU

Boże Narodzenie

19 stycznia 2012

Rok XX 2(348)

Drodzy Parafianie



Obchodzimy dzisiaj uroczystość odpustu ku czci bł. ks. Bronisława Markiewicza, drugiego patrona naszej parafii. Jednocześnie rozpoczynamy jubileusz setnej rocznicy jego śmierci. Chcemy przypomnieć jego życiorys.

Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz urodził się 13 lipca 1842 roku w Pruchniku w diecezji przemyskiej. Od początku swego kapłaństwa był bardzo wrażliwy na religijne, moralne i materialne zaniedbanie dzieci i młodzieży, a także na niedolę prostego ludu. Wypowiedział zdecydowaną walkę wadom narodowym Polaków. Rozwiązanie problemów społecznych widział w dobrym wychowaniu młodzieży, w zajęciu się ludźmi najbardziej zaniedbanymi oraz w podniesieniu moralnym całego społeczeństwa.

Ks. Bronisław Markiewicz 15 września 1867 roku otrzymał święcenia kapłańskie. W latach 1867 - 1885, a więc do czasu wyjazdu do Włoch, pełnił obowiązki wikariusza w Harcie i przy katedrze w Przemyślu. Studiował na Uniwersytecie Jana

Kazimierza we Lwowie i na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Potem był proboszczem w Gaci i w Błażowej. Od 1882 roku był wykładowcą teologii pastoralnej w Seminarium Duchownym w Przemyślu. Lata 1885 - 1892 to pobyt we Włoszech.

Tam na początku 1886 roku rozpoczął nowicjat u Księży Salezjanów w San Benigno Canavese k/Turynu, a w rok później złożył profesję wieczystą na ręce św. Jana Bosko, który był jego mistrzem i przyjacielem. W roku 1892 wraca do Polski i obejmuje parafię w Miejscu, które potem nazwano Miejscem Piastowym. Tworzy tam zakład wychowawczy dla dzieci opuszczonych i biednych. Szybko dojrzała w nim myśl o założeniu nowej rodziny zakonnej. We wrześniu 1897 roku zwraca się z prośbą do biskupa przemyskiego i do Ojca Świętego o pozwolenie na założenie Zgromadzenia o innym profilu niż salezianie. Dlatego w grudniu tegoż roku zostaje skreślony z listy członków Towarzystwa Salezjańskiego. W następnym roku zakłada Towarzystwo "Powściągliwość i Praca" i statut tegoż Towarzystwa zostaje zatwierdzony. W tym samym roku wychodzi pierwszy numer miesięcznika o tym samym tytule. Rok później założone Towarzystwo otrzymuje błogosławieństwo papieża Leona XIII. Jego założyciel umiera 29 stycznia 1912 roku.

To życiorys bł. ks. Bronisława Markiewicza w ogromnym skrócie. A teraz kilka słów o jego działalności. Patron naszego Zgromadzenia był człowiekiem, który przed ponad stu laty odważnie podjął wyzwanie posługi duszpasterskiej w trudnych latach doświadczeń Kościoła i Polski. Aktualność przykładu jego życia w naszych czasach potwierdził także Kościół, wynosząc go w 2005 roku na ołtarze i wskazując jako wzór dla innych. Podejmując swoją działalność i służbę, przedstawił bardzo jasny program wychowawczy, zamykający się w dwóch hasłach: "Powściągliwość i Praca" oraz "Któż jak Bóg", przyjmując za patrona zgromadzenia św. Michała Archanioła.

Program duszpasterskiej posługi i pracy

wychowawczej sprowadził do troski o pozostawanie w ciągłej styczności ze społeczeństwem, podkreślając przy tym konieczność poznawania jego iluzji i chorób, potrzeb i błędów. Z miłością ewangelicznego Samarytanina chciał je leczyć wszczepianiem cnót chrześcijańskich, których widział jedyny skuteczny środek wszelkiej naprawy w porządku fizycznym i moralnym. Robił to poprzez skupienie uwagi na wychowaniu młodego pokolenia Polaków, którzy będą zaczymem nowego społeczeństwa w odrodzonej Polsce - bo wierzył, że taka wkrótce powstanie.

Istotne elementy jego programu wychowawczego są nadal pielęgnowane jako charakterystyka Zgromadzenia św. Michała Archanioła, którego był założycielem. Ks. Bronisław Markiewicz wyróżniał się wielką dobrocią serca, wyrozumiałością, pokorą, pobożnością, pracowitością i gorliwością duszpasterską, które to cnoty płynęły z wielkiej miłości Boga i bliźniego.

Szczególną formą posługi ks. Markiewicza były wskazania wychowawcze, propagowane w kazaniach, pouczeniach i pouczeniach działalności pisarskiej. Podejmował w nich aktualne problemy wiary i moralności oraz bieżące sprawy społeczne. Uczył miłości do Kościoła katolickiego i Ojczyzny, mimo iż za jego życia była nieobecna na mapach Europy.

Ks. Bronisław Markiewicz nie uciekał przed trudnymi sprawami społecznymi. Widział dramatyczną sytuację ubogich ludzi, spowodowaną biedą i bezrobociem. Ukazywał istotne przyczyny społecznych problemów i proponował ich rozwiązania. Według niego chore były stosunki społeczne. Mają one charakter moralny, obejmują wzajemne relacje między osobami bogatymi a biednymi. Błogosławiony uważał, że fundamentem życia społecznego powinna być sprawiedliwość dopełniona przez miłość chrześcijańską. Głosił, że jedność buduje

się na podstawie sprawiedliwości i miłosierdzia. Wszystkie jego wysiłki zmierzały do zbudowania lepszego świata. Dla kolejnego pokolenia Polaków i ludzi wierzących, dla nas także, mogą być one dobrym impulsem do korygowania współczesnych koncepcji wychowania.

Umiłowani bracia w Chrystusie. Przygotujmy się do tych obchodów setnej rocznicy śmierci bł. ks. Bronisława Markiewicza. Niech jego miłość Boga i ludzi, jego wiara i dobro będą dla nas żywym przykładem i wzorem dla postępowania. A jego hasło "Któż jak Bóg" pozostanie zawsze żywe w naszych sercach.

ks. Robert Giza - proboszcz

Listy ujawnione

Droga Tolu!

To, co Ci dzisiaj opowiem, zaczęło się w Monte Sant' Angelo, na górze Gargano, w południowo-wschodnim regionie Włoch.

Po raz pierwszy Archanioł objawił się w 490 r. biskupowi Sipontu św. Wawrzyńcowi. Zostało to poprzedzone takim wydarzeniem...

Pewnemu bogatemu włoscianinowi uciekł byk. Właściciel dostrzegł go na szczycie góry, kłęczącego u wejścia do groty - w miejscu przyszłych objawień. Włoscianin nie mógł tam dojść, więc w gniewie napiął łuk i wypuścił strzałę, by ukarać śmiercią nieposłuszne zwierzę. Ale, oto stała się rzecz dziwna. Strzała... obróciła się i trafiła go w nogę. Przestraszony, pobiegł opowiedzieć o tym niesamowitym zdarzeniu miejscowemu biskupowi. Ten niezwłocznie zarządził trzy dni publicznych modlitw i pokuty. Kiedy chylił się ku wieczorowi ostatni pokutny dzień, a było to 8 maja, św. Michał ukazał się biskupowi i powiedział: Ja jestem Archanioł Michał, stojący przed obliczem Boga. Grota jest mnie poświęcona; ja jestem jej strażnikiem... Tam,

gdzie się otwiera skala, będą przebaczone grzechy ludzkie... Modlitwy, które będziecie tu zanosić do Boga, zostaną wysłuchane. Idź w góry i poświęć tę grootę dla kultu chrześcijańskiego.

Biskup ze strachu przed poganami, dla których Monte Gargano od niepamiętnych czasów było miejscem świętym, długo się wahał, zanim zdecydował się wypełnić polecenie Archanioła.

Drugie objawienie św. Michała Archanioła, zwane epizodem Zwycięstwa", datowane jest na 492 rok. Sipont został obleżony przez Germanów pod wodzą Odoakra. W obliczu pewnej porażki św. Wawrzyniec znowu zarządził trzy dni pokuty i publicznych modlitw, aż powtórnie ukazał mu się św. Michał Archanioł, obiecując zwycięstwo, jeśli mieszkańcy Sipontu natychmiast przystąpią do kontrataku. Rozentuzjasmowani obietnicą obrońcy wyszli z miasta i wzięli udział w zaciętej bitwie, której towarzyszyły trzęsienie ziemi, grzmoty i błyskawice. 29 września 492 roku całkowite zwycięstwo wojsk Sipontu stało się faktem. Rok później, 8 maja, biskup wraz z całą ludnością Sipontu udał się na Monte Gargano, gdzie wszyscy usłyszeli dobywające się z groty, którą miał poświęcić, cudowne śpiewy anielskie. Przerazony i zdezorientowany św. Wawrzyniec zdecydował się poprosić o radę papieża, św. Gelazego. Po pozytywnej opinii Ojca Świętego biskup jeszcze bardziej utwierdził się w wierze, że objawienia nie były złudzeniami. Zaraz potem objawił mu się Archanioł i oznajmił: Zaniechaj myśli o poświęceniu groty, ja wybrałem ją na swoją siedzibę i już poświęciłem razem z moimi aniołami. Znajdziesz w niej znaki na skale i mój wizerunek, ołtarz, paliusz i krzyż. Wy tylko wejdziecie do groty i odmówicie przy mnie modlitwy. Jutro odprawicie dla ludu Najświętszą Ofiarę i zobaczycie, jak sam

poświęcam tę świątynię.

Wszystko to i wiele innych cudów zdarzyło się dokładnie 29 września 493 r. Od tego dnia grotta św. Archanioła na Monte Gargano cieszy się tytułem Niebiańskiej Bazyliki, gdyż jako jedyna świątynia na świecie nie została nigdy poświęcona ludzką ręką. Ostatni raz św. Michał Archanioł ukazał się 25 września 1656 r. arcybiskupowi Pucciarellemu podczas epidemii dżumy i powiedział: Jestem Archanioł Michał. Każdy, kto dotknie kamienia z mojej grotty, wyzdrowieje. Pobłogosław kamienie: wykuj na nich znak krzyża i moje imię. Tak się stało. Odtąd ze wszystkich zakątków świata nadchodzą prośby o kamyki ze świętej grotty. Do dziś sanktuarium, również ze względu na swoje piękne położenie, jest jednym z najbardziej znanych miejsc kultu na świecie.

W 1842 roku w małym miasteczku Pruchnik koło Jarosławia pod zaborem austriackim w rodzinie Jana i Marianny Markiewiczów urodził się syn, jako szóste z jedenaściorga dzieci. Dano mu na imię Bronisław. Imię pochodzi od żeńskiego imienia Bronisława. Była to zakonnica z klasztoru norbertanek, urodzona około roku 1200, która swoim życiem oddanym Bogu zasłużyła na uznanie jako błogosławiona. Bł. Bronisława bywa wzywana jako patronka od dobrej sławy. Uciekają się do niej Ci, którym krzywdząco odebrano dobre imię.

Nasz Bronisław Markiewicz dorastał w zgodnej religijnej rodzinie. Do gimnazjum uczęszczał w Przemyślu, był pilny i miał bardzo dobre wyniki w nauce.

W 1863 kolega Markiewicza opowiedział mu, że spotkał na drodze chłopca, który w ekstazie mówił takie słowa: *"Widzę na południowym zachodzie, niedaleko pod górami, wielkiego Męża Bożego i Sanktuarium Matki Bożej, gdzie się dokonują liczne łaski i cuda. Ten wielki Mąż Boży wychowuje*

świętych kapłanów. A oni rozejdą się wszędzie, oddając się różnym zajęciom; wychowując młodzież i po wielkich przeobrażeniach przemienią na nowo oblicze świata. Jeden z księży przemyskich pójdzie do tego męża Bożego. Kapłan ten będzie dużo cierpieł. Jego ostatnim dziełem, które uczyni dla Polski, będzie wprowadzenie na ziemi polskie nowego Zgromadzenia zakonnego". Broniek nie przypuszczał wówczas, że ta przepowiednia będzie dotyczyć jego. Święcenia kapłańskie uzyskał w 1867 roku. Zaczął pracę kapłańską, dalsze studia, a w roku 1885 wyjechał do Włoch, żeby wstąpić do salezjanów. Złożył śluby zakonne, pracował, aż w końcu, w roku 1892 wrócił do Polski do Miejsca (Piastowego). Zaczyna się spełniać przepowiednia. Ksiądz Markiewicz organizuje zakłady dla chłopców. Potem przychodzą dziewczynki i przy wielu przeciwnościach, najpierw w regule salezjańskiej, a następnie pod nowym patronem świętym Michałem Archaniołem uczy, wychowuje i opiekuje się najbiedniejszymi i najbardziej potrzebującymi miłości i ciepła dziećmi. Trudno było mu pogodzić się z przeszkodami życiowymi i niezrozumieniem swojego biskupa, jednak musiał spełniać jego polecenia.

(...) Ks. Markiewicz słuchał biskupa w sposób czynny i odpowiedzialny, a wolę Bożą odczytywał przede wszystkim we własnym sumieniu. Gdyby wypełniał tylko to, do czego był zobowiązany według prawa kanonicznego i poleceń swego biskupa, byłby może nawet świętym chrześcijańskim i kapłanem, ale nie byłby charyzmatykiem.

System wychowawczy opierał na formacji religijnej, a jako najważniejszą zasadę wychowania uznawał powściągliwość i pracę. W ten sposób wychowywał młodzież, formował młodych kapłanów, którzy później rozszerzali jego ideę zakładając szkoły, ochronki i oratoria. Ksiądz Bronisław Mar-

kiewicz po ciężkiej pracy, często w wielkim niedostatku i przy wielu kłopotach, zmarł w Miejsu Piastowym 29 stycznia 1912 roku. Zgromadzenie św. Michała Archanioła zostało zatwierdzone przez biskupa krakowskiego księcia Adama Stefana Sapiechę dopiero 29 września 1921 roku. Natomiast Zgromadzenie Sióstr św. Michała Archanioła zatwierdził biskup przemyski Anatol Nowak 21 sierpnia 1928 roku. Dnia 19 czerwca 2005 roku w Warszawie ks. B. Markiewicz został beatyfikowany. Papież Benedykt XVI upoważnił do tego prymasa Polski Józefa Glempa.

Co działo się w Toruniu? Dlaczego dla nas jest to takie ważne?

Na toruńskich Rybakach już w roku 1938 rodził się projekt współpracy Instytutu Różańcowego ze Zgromadzeniem św. Michała Archanioła, aby w przyszłości placówkę oddać na własność michalitom. Już planowano założenie zakładu rzemieślniczo-wychowawczego prowadzonego przez Zgromadzenie św. Michała Archanioła. Jednak wojna przerwała wprowadzenie tych zamierzeń. Po wojnie wrócono do tego pomysłu, a pierwszym dyrektorem został ks. Paweł Borkowski. W styczniu 1971 roku erygowano parafię pod wezwaniem św. Michała Archanioła, a po beatyfikacji ks. Bronisława Markiewicza - założyciela Zgromadzenia, nasza parafia zyskała drugiego patrona. W roku 1993 powstało Oratorium jego imienia skupiające dzieci i młodzież potrzebującą opieki.

Dzisiaj obchodzimy setną rocznicę śmierci błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza, dzień bardzo uroczysty, w którym możemy Bogu dziękować za wspaniałych patronów i życzyć parafii i sobie charyzmatycznych księży, takich, jak założyciel Zgromadzenia, gorliwych, wiernych wielu nowych powołań i opiekunów oddanych młodzieży.

Teraz przypomnij sobie Tolu legendę, którą kiedyś tu drukowałam o rybaku Bronku mieszkającym na toruńskich Rybakach. Pewnej nocy, w czasie strasznej powodzi i burzy, rybak przewoził przez Wisłę dziwnego pasażera. Po strasznych przeżyciach i wyczerpującej przeprawie dziwnym pasażerem okazał się św. Michał Archanioł. Czy pamiętasz, o co poprosił go Bronisław słysząc, że to jest odpowiednie miejsce na wybudowanie kościoła? Otóż poprosił wtedy, żeby jego imię - Bronisław, było też zapamiętane w tym miejscu. Wprawdzie to była tylko legenda, ale...

Może w legendzie jest trochę prawdy, a może to nie zawsze są zmyślane historie... A nasz rybak Broniek patrzy na nas teraz i cieszy się z naszego święta i odpustu parafialnego. Ania

Kochana Babciu, Kochany Dziadku

Im jestem starsza, tym częściej stawiam sobie pytania o własną przyszłość. Nie tylko o te 3-5 lat naprzód, ale nawet o tę znacznie dalszą. A gdy już nawet czasem dotrę do mojej ewentualnej starości, o ile Bóg mi pozwoli, to widzę siebie, cierpliwie dziergającą sweterki z otaczającą mnie gromadką roześmianych wnucząt, a może nawet prawnucząt! Ale po chwili ogarnia mnie lekkie zwątpienie, bo czy w owych czasach ten ostatni okres życia ludzkiego, jakim jest właśnie starość, może nieść ze sobą jakieś radosne momenty? Czy dzisiaj możliwa jest godna-pogodna starość? Już sama nie wiem czy ogarnia mnie ekscytacja czy raczej niezrozumiały przestrasch na tę myśl. Strach przed osamotnieniem, odrzuceniem, biedą i chorobą.

Oczywiste jest, że nikt nie może sobie wywróżyć żadnej przyszłości, przecież Bóg dla każdego z nas obmyślił osobny plan i tego się trzymajmy. Ale któż z nas nie

lubi marzyć?...Lecz wystarczy się rozejrzeć wokół i już czujemy się zbombardowani przez cały świat. Ach, te nieszczęsne media! Tam widzimy przecież starsze, żwawe kobiety (nie babcie!), które działają jak tylko mogą, by ukryć pojawiające się zmarszczki i siwe pasma włosów. W porządku, kobieta lubi się czuć zadbana, powinna dbać o siebie, o swój wygląd. Ale czy to ma zmuszać wszystkie starsze panie do przegranej już na początku, walki o młodość? Idąc dalej tym tropem, wszelakie billboardy, czyhające za każdym następnym rogiem krzyczą do nas o ukrywaniu starości. „Lasery usuwanie zmarszczek, owłosienia” i czego sobie tam zażycicie. Dlaczego starość jest pojmowana jako coś gorszego? „Czwarta władza” ukazuje starość poniekąd jako „chorobę cywilizacyjną” naszego wieku. Usunąć to i to, dorób sobie to i to, pozbędź się tego i tego, a będziesz wyglądał na 10, 15, czy nawet 25 lat młodszego! A czy to, co mamy w środku się już nie liczy? Czy to wiek naszego ciała decyduje o tym, jakie samopoczucie ma nasza dusza? Dlaczego media pokazują nam jak mamy sztucznie przedłużać młodość, a nie potrafią pokazać nam jak godnie wkroczyć w wiek dojrzałej starości?

Będąc jeszcze małą dziewczynką, często ciekawie przypatrywałam się zmarszczkom na twarzach moich, już świętej pamięci, dziadków. Widziałam w tych starczych znakach taką swoistą mądrość i życiowe doświadczenie. Tak, to przecież życie wręcza naszemu umysłowi i ciału te oznaki mijającej młodości. Lecz dlaczego mam wrażenie, że w dzisiejszych czasach ludzie pragną uniknąć tego etapu w swoim życiu? Strach jest niezwykle manipulującym. Przeraża nas śmierć, samotność, to, że będziemy się czuli zbędni, niepotrzebni, już za życia zapomniani. Często słyszałam od swojego dziadka, że on, po śmierci babci nie

jest już nikomu potrzebny. Ale jakże się mylił! Uwielbiałam z nim snuć przeróżne rozmowy, słuchać jego opowiadań z czasów wojny, z czasów, gdy w jego życiu pojawiła się już babcia, grać z nim w szachy, tak bardzo byłam mu wdzięczna za „fory”, które mi niekiedy dawał. Ludzie starsi są nieodłącznymi częściami naszego życia, naszej historii. To właśnie oni przekazują nam te niezliczone mądrości życiowe, których nawet często nie dostrzegamy, a częstokroć po prostu nie rozumiemy. Ale kiedyś, po latach, przypomną nam się ich słowa, ich gesty, ich świadectwo trwałej miłości i odpowiedzialności. Po dziś dzień widzę swoich dziadków, którzy mimo licznych sprzeczek, uszczypliwości i wzajemnej zrzędlivosti, nie potrafili bez siebie żyć.

A czy dzisiaj starość jest opiewana odpowiednią dozą szacunku? Co nam przychodzi na myśl, gdy myślimy o sobie za te 50 lat? Tak wiele zależy od nas, młodych. Od nas, którzy już, a może jeszcze w przyszłości, podejmiemy się niezwykle trudnego zadania wychowywania swoich dzieci. Czy będziemy w stanie przekazać im takie wartości, by umieli z szacunkiem porozmawiać ze swoimi dziadkami lub przyjść ot tak, po prostu na grób, gdy ich już zabraknie? To jest niewiarygodnie trudne zadanie w obecnych czasach. W czasach, gdzie pogubiliśmy się nieco w hierarchii przekazywania sobie wiedzy i doświadczenia życiowego. Ileś lat temu ta hierarchia była zdrowa i w pełni poprawna. Ludzie starsi zawsze byli uważani za tych mądrzejszych. To oni mieli pierwsi prawo do głosu, to z ich zdaniem każdy się liczył. Przecież są od nas sporo starsi, więc i więcej musieli wiedzieć. A teraz? To my, młodzi, staramy się im niekiedy narzucać przeróżne światopoglądy. Czujemy się tak, jakbyśmy „pozjadali wszystkie rozumy”. W porządku, świat idzie do przodu, technika się niezwykle

„rozbujała”, zostawiając daleko w tyle naszych dziadków, a niekiedy nawet i rodziców. Lecz to wcale nie znaczy, że jesteśmy mądrzejsi, że możemy w kąć rzucić zdanie starszeństwa. W którym momencie się pogubiliśmy, że ludzie starsi są postrzegani jako ci mniej potrzebni? Coraz modniejsze stają się domy opieki, a na Zachodzie eutanazja jest również jakimś rozwiązaniem „problemu” Q Broń nas Boże przed tym ostatnim!

Ludzie młodzi bez starszych są jak drzewa zasadzane liśćmi do ziemi... Bez korzeni nie jesteśmy w stanie istnieć, nasza historia nie zaistniałaby. Lecz my przecież jesteśmy, więc zróbmy coś z tym, by o te korzenie odpowiednio zadbać. Często nie rozumiemy nauk czy rozumowania własnych dziadków, bo są przecież tacy „do tyłu” i „zacofani”. Ale dziś, kiedy na tym świecie nie ma już żadnej mojej babci, ani żadnego mojego dziadka, wdzięczna jestem swoim rodzicom za to, że regularnie prowadzali mnie do nich, gdy byłam znacznie młodsza. Za to, że w prawie każdą niedzielę udawaliśmy się do nich całą rodziną na herbatkę i ciastka. Pamiętam to ich małe mieszkanko i pachnące pączki. I jeszcze tę wielką starą maszynę do szycia mojej babci i to, jak szyłam jej poduszeczki na igielki. Nie zawsze umiałam docenić spotkania z nimi. Może byłam za mała, czy niedojrzała, ale dziś wiem jedno, że nie zadałam im jeszcze tak wielu pytań. Nie zdążyłam.

A Ty? Jeśli masz jeszcze taką okazję, to wybierz się do swoich dziadków. W tym miesiącu masz wyjątkową okazję, by na Dzień Babci i Dziadka złożyć Im najlepsze życzenia. A dzieci mniejsze mogą nawet zrobić własnoręczną laurkę, nie kupić w sklepie gotową pocztówkę, ale samemu zrobić taką z głębi serduszka. A jeśli ich już nie ma z nami, to wybierzmy się w te dni na cmentarz, powspominajmy te miłe

chwile, spędzone z nimi, popytajmy rodziców, jacy byli w młodości, gdy nas jeszcze nie było na świecie. Po prostu nauczymy się rozmawiać i szanować wzajemnie. A wtedy życie może się wydać barwniejsze, bo wzbogacone o tak mądrych ludzi, jak nasi dziadkowie.

Kochana Babciu, kochany Dziadku, cieszę się, że mogę być Waszą wnuczką.

Aneta

Pacierz

Wielu sądzi, że pacierz jest trudnym, nudnym i męczącym obowiązkiem. Tłumaczymy się, że w wielości zajęć niepodobna znaleźć czas na modlitwę. Mamy pretensje do Boga, że wymaga od nas codziennego pacierza. Tymczasem jest zupełnie inaczej. Bóg jako kochający Ojciec całkowicie nam zaufa i zostawił w naszej ręce klucze do swego mieszkania. Wychodzimy w świat, podobnie jak rano wychodzimy z domu, by załatwiać sprawy. Ojciec czeka i jest gotów przyjąć nas u siebie tak często, jak często nam na tym spotkaniu zależy. Kochające dziecko z radością wraca do domu, by spotkać się z rodzicami. Ono za nic nie przeciągnie pobytu poza domem. Ono najlepiej się czuje z ojcem i matką.

Bóg nie chce mieć żadnych pośredników. Chce osobiście do nas przemawiać. Chce spotkać się z nami sam na sam. Szczęśliwy człowiek, który przynajmniej raz w ciągu dnia zagłębnie do Ojca; który spieszy, by otworzyć drzwi Jego domu i pogawędzić o tym, co niesie dzień, co słychać w świecie, czym jest zajęty, jakie są dalsze jego plany. Ojciec uważnie słucha i bardzo konkretnie odpowiada. Jego uwagi są zawsze nastawione na najlepsze rozwiązania. Spotkanie staje się najważniejszym wydarzeniem w ciągu dnia i decyduje o całym jego bogactwie.

„Ojciec nasz” to taki klucz do bogactwa.

INFORMACJE O PARAFII

od 14.12.2011 do 19.01.2012

ZMARLI



1. Krystyna Szczypiorowska -
l. 56 - 14.12.11
2. Zbigniew Mrozik -
l. 50 - 14.12.11
3. Michał Kokot - l. 12 - 15.12.11
4. Marek Lizus - l. 41 - 16.12.11
5. Helena Burniewicz - l. 79 - 16.12.11
6. Alicja Szczawińska - l. 76 - 26.12.11
7. Zofia Budzińska - l. 70 - 28.12.11
8. Feliks Wronkowski - l. 86 - 4.01.12
9. Jan Gurzyński - l. 73 - 7.01.12
10. Maria Osmańska - l. 55 - 7.01.12
11. Roman Przybylski - l. 81 - 11.01.12
12. Anastazja Kretschmann-l.91 - 17.01.12
13. Hieronim Nowakowski - l. 83 - 18.01.12
14. Dionizy Jakubowski - l. 86 - 18.01.12
15. Barbara Wilk - l. 76 - 19.01.12

OCHRZCZENI PARAFIANIE



1. Jakub Bielicki 25.12.2011
2. Alicja Furmańska 25.12.2011
3. Hubert Klein 25.12.2011
4. Karolina Kurach 25.12.2011
5. Roksana Januszewska 25.12

6. Antoni Leźnicki 25.12.2011
7. Mikołaj Krajnik 25.12.2011
8. Julia Makowska 25.12.2011
9. Oliwia Pogorzelec 25.12.2011
10. Oliwier Ronowicz 25.12.2011
11. Liliana Sobczak 25.12.2011
12. Igor Skiba 25.12.2011
13. Igor Suszyński 25.12.2011
14. Natalia Szarpatowska 25.12.2011
15. Leon Wilczyński 25.12.2011
16. Julia Wszolek 25.12.2011
17. Julia Zdrojewska. 25.12.2011

Kafarnaum

Jak podaje Ewangelia wg św. Mateusza, Chrystus na początku swej publicznej działalności opuścił rodzinny Nazaret i udał się na granicę pomiędzy dwoma pokoleniami Zabulona i Neftalego i osiedlił się w Kafarnaum, które stało się jego miastem. To w nim nauczał w miejscowej synagodze, uzdrowiał chorych (teściową Piotra, córkę Jaira, paralityka, sługę centuriona) i wypędzał złe duchy. Po Zmartwychwstaniu Jezusa w Kafarnaum obok lokalnej gminy Żydowskiej ukonstytuować miała się jedna z pierwszych gmin judeochrześcijańskich, której miejscem spotkań stać się miał dom św. Piotra Apostoła.

PARAFIA ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA i BŁ. KS. BRONISŁAWA MARKIEWICZA,
87-100 Toruń, ul Rybaki 59, tel.(48 56) 62 227 31

Konto Parafii: PKO BP SA II 0 - Toruń-64 1020 5011 0000 9602 0096 2159

www.torun.michalici.pl; e-mail: torun@michalici.pl

KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna oprócz niedziel i świąt od poniedziałku do czwartku 9:00 - 10:00 16:00 - 17:30

W PIĄTEK KANCELARIA NIECZYNNA W sobotę 9:00 - 10:00

Przyjmowanie intencji mszalnych i zgłoszeń do chorych w te same dni 8:30 - 10:00; 16:00 - 17:30

PORADNIA RODZINNA w piątki 16:00 - 17:30 Do poradni należy przyjść 3 miesiące przed planowanym zawarciem sakramentu małżeństwa.,

CARITAS PARAFIALNY W ŚRODĘ w godz. 17:00 - 18:00

BIBLIOTEKA PARAFIALNA W ŚRODĘ w godz. 17:00 - 19:00

Redaguje zespół: Waclaw Bała (red. naczelny), Anna Gabor, Adam Żurowski; **Rybak** -Paulina, Szymon Opiekun: ks. Robert Giza

Adres redakcji: *Informator Duszpasterski*, Parafia Św. Michała Archaniola, 87-100 Toruń, ul. Rybaki 59

Kolportaż i sprawy finansowe: Henryk Beszczyński; **Druk:** EURO-DRUK, Toruń

Nakład: 1 100 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i tytułów.

Cena: Dobrowolne ofiary złożone do skarbonki Informatora - **BÓG ZAPŁAĆ**

Koszt druku 50 gr